

1 Bogusław Schaeffer

## Struktura muzyki, komponowanie gęstością dźwięków

W wielu zakresach otworzyły się przed muzyką nowe możliwości. Niektórzy kompozytorzy wykorzystują je, niektórzy przeczuwają ich istnienie, ale nie kwapią się do zmian w swoich rutynowych zwyczajach, jeszcze inni nie chcą o nich słyszeć, bo - jak mówi naród - „co się będą wysilać”. Uważny czytelnik wie, że nie mówię o twórcach wschodnio-europejskich, lecz najogólniej, najuniwersalniej, jeśli tak można powiedzieć. Na tytułowej strukturze muzyki i na komponowaniu gęstością rzecz się nie kończy, ale wytypowałem te dwa problemy, gdyż wydają mi się bardzo pouczające.

Nas może zaciekać fakt, że muzyka może mieć swoją architekturę, niekiedy bardzo bogatą i imponującą. Częstki takich architektur są w muzyce strukturami. Architektowi nie może być obojętne, z jakiego materiału zbudowany będzie gmach operowy, kościół czy most, więc światłemu kompozytorowi też nie będzie obojętne, jakim materiałem dysponuje w swoim nowym, ambitnym /oby!// utworze. Webern czy Bartók - komponowali bardzo roztropnie, można by rzec arcydokładnie, gdyż dążyli do doskonałości, wymaga to odejścia od dotychczasowych (w dużej mierze bezmyślnych) konwencji, więc nic dziwnego, że takich kompozytorów mieliśmy niewielu. Jak wiemy, Schoenberg nie uczył komponowania według swoich pomysłów, analizował Beethovena i Brahmsa, u których starannie wyłapywał fragmenty, które dowodziły, z jaką starannością ci wielcy kompozytorzy wprowadzali do swojej muzyki elementy architektoniczne i strukturalne. W kameralnej muzyce Brahmsa istnieją chwyt fakturalne, które nawet dzisiejszemu kompozytorowi muszą

2 się wydać niezwykle i arcypomysłowe /chodzi tu głównie o przesunięcia rytmiczne, o nieschematyczne traktowanie metrum<sup>o</sup>o tzw. zabiegi hemioliczne/. Podobnie jak w architekturze - w muzyce ważna jest pomysłowość, może dlatego, że jest w niej<sup>często stosowana</sup>rdzennie "naturalna" sztafopowość, szczególnie w tańcach czy etiudach, w których raz przyjęte metrum oraz budująca formę okresowość wręcz uniemożliwiały kompozytorom wyjście /choć na chwilę!/ z modelu muzyki mechanicznej i łatwo przewidywalnej. Na szczęście mamy przykłady choćby w muzyce Chopina czy Jana Straussa /syna/ wyjątkowej fantazji i pomysłowości w odchodzeniu od nałogowego automatyzmu w traktowaniu rytmu i narzuconych przez gatunek i formę muzyki banalnych nawyków.

Webern, bo do niego trzeba wrócić, w pewnym sensie nie pisał nowej muzyki. Posługiwał się ósemkami i szesnastkami oraz podobnymi pauzami, a przecież udawało mu się wychodzić (i to jak! / poza rytmiczne automatyzmy i formalną przewidywalność. Dzięki czemu? Dzięki strukturalnemu i architektonicznemu traktowaniu muzyki. Muzyka Weberna jest fenomenem, może dlatego zapłodnił aż tylu kompozytorów swoim punktualizmem i swoją serialnością /Messiaen, Boulez, Nono, Serocki, Stockhausen i olbrzymia rzesza rówieśników tych ostatnich/. A przecież tymi nutkami, o których nadmieniałem nawet ~~Mozart~~ Mozart czy Schubert mógł<sup>był</sup>/czysto teoretycznie/ spreparować muzykę, którą dopiero Webern zaproponował światu.

Muzyka składa się z drobnych części. Nawet melodia, którą po jej poznaniu traktujemy jako całość, składa się z poszczególnych dźwięków, o których uporządkowaniu decydują interwały i rytmy. Owe części mogą być oderwane od siebie, mogą jednak sobie jakby "odpowiadać", a nawet wynikać ze siebie /byle nie mechanicznie, jak w muzyce prymitywnej, która tak zaciążyła na tym, co na codzień słyszymy).

3 Nowa muzyka będzie się zawsze odróżniała od muzyki, opartej na obsesyjnych powtórzeniach i strukturalnie nieskładnej, to pewne. Różnice między nową muzyką /mam tu na myśli jej najdoskonalsze wytwory/ a muzyką ulepianą byle jak, jest ogromna i to ona właśnie chroni nową muzykę od upadku, o którym tak chętnie rozprawiają zachodnio-europejscy krytycy.

Komponowanie gęstością dźwięków jest czymś nowym. Właściwie - jeśli się komponuje intensywnie i różnorodnie łatwo jest wpaść na trop tego fenomenu. Już sam czteroosobowy zaledwie kwartet smyczkowy daje możliwość operowania gęstością w skali od jednego do szesnastu dźwięków, a cóż dopiero pełna orkiestra. Praktyka kompozytorska i słuchowa mówi nam, że np. w muzyce orkiestrowej nie jest potrzebne bezustanne tutti lub brzmienie kilkunastu dźwięków: pewnym partiom fortepianu w solowym koncercie z orkiestrą wystarczy pojedynczy fagot, byle miał coś do powiedzenia czy do zagrania!

Gęsta materia muzyczna jest z natury wielości głosów czy dźwięków mało czytelna, ale niekiedy bywa pożyteczna, gdyż muzyka potrzebuje ingerencji mocnego fortissima. Osobiście dbam o to, by partie forte nie były zbyt częste i zbyt głośne. Psują one bardzo skutecznie nasze słyszenie, które powinno opierać się na przejrzystości: wrażliwy kompozytor będzie dawkował "ryki" orkiestry, która nawet jeśli gra piano - brzmi za głośno.

Gęsta materia jest w muzyce potrzebna: szczególne wrażenie robi stopniowe zmniejszanie ilości instrumentów /czy głosów ludzkich w dużym chórze/: muzyka staje się przejrzysta i demonstrowa urok ekonomii środków. Zgęszczanie materiału jest zabiegiem zbyt mechanicznym, by poświęcać mu uwagę, jest rodzajem mechanicznego i prymitywnego crescendo. Z żalem stwierdzam, że ten sposób komponowania miał w swoim czasie aż tylu zwolenników.

4

Kunsztowne komponowanie gęstością przydaje muzyce wielkie szanse na nieprzewidywalność przebiegu muzycznego. Muzyka musi mieć swoją tajemnicę i do jej tajemnic mogła by dojść technika operowania gęstością materii.

Sztuka kształtowana w czasie jest bliżej życia niż sztuka statyczna. Budowla czy obraz jest martwy i niezmienny. Możemy wprawdzie obejść przepiękną katedrę, by poznać ją jeszcze bliżej niż na zdjęciu /i nie będzie to czas zmarnowany/, ale muzyka czy teatr, w których czas odgrywa tak wielką rolę przemawia do nas o wiele silniej.

O wiele silniej, gdy twórcy teatru czy muzyki, wprowadzą do swych dzieł czynnik nieprzewidywalności, a nawet zaskoczenia, tak istotnego w naszym życiu. Nasze oczekiwania, co byśmy dobrego o nich nie myśleli, nie są tak owocne jak innowacje, które winny być podstawą prawdziwej sztuki.